Nro. 23. **Rok dziewiąty.**

Wychodzi co poniedziałek jeden numer. Prenumeratę przyjmują ces. król. pocztamty, księgarnie krajowe, jakoteż w kantorze Tygodnika w gmachu teatralnym hrabiego Skarbka na 2 piętrze.

TYGODNIK
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rocznie płaci się we Lwowie, w kantorze redakcyi, 8 złr. 24 kr. m. k., bez przesyłki: na poczcie 10 złr. m. k. Na prowincyi, na poczcie 10 złr. 48 kr., w księgarniach krajowych 9 złr. 54 kr. m. k. Prenumerata półroczna nie przyjmuje się.

WE LWOWIE DNIA 8. CZERWCA 1846 ROKU.

O klasyfikowaniu gruntów.

A. *Klasyfikacya podług głównych gatunków zboża.*

Najzwyczajniejszy dotąd sposób klasyfikowania gruntów jest nazywać je podług czterech głównych gatunków zboża, to jest: pszenicy, jęczmienia, żyta i owsa, a mianowicie podług tego gatunku zboża, jakie z długoletniego doświadczenia na takim gruncie udaje się najlepiéj i najpewniéj. Te główne klasy znowu podzielone zostały na kilka podziałów, podług większéj lub mniejszéj wydatności i pewności uprawianych owoców.

1) Pszenny grunt nazywa się ów, który z wyraźném pierwszeństwem oziminą pszenicę rodzi; jest on zawsze zwięzłym gruntem, iłowatym albo gliniastym.

a) Pszeniczny grunt pierwszéj klasy jest pruchnicowy ił i pulchny ciepły grunt iłowaty z dobrą spodnią warstwą, *) rodzący z pewnością nie samą tylko pszenicę, ale także wszystkie zwyczajne ziemiopłody.

b) Pszeniczny grunt drugiéj klasy jest czarny i popielaty, miernie zwięzły ił lub glinka z dobrą spodnią warstwą. Uprawiwszy go silnie i nawiozłszy należycie, urodzą się na nim wszystkie zwyczajne ziemiopłody, ale w przecięciu dają mniejszy zbiór a niżeli w pierwszéj klasie.

c) Pszeniczny grunt trzeciéj klasy jest zimny ił i bardzo zwięzła glina ze złą warstwą spodnią. Wymaga silnego nawożenia i uprawienia. Urodzi pszenicę, rzepak, jęczmień, owies, owoce strączkowe i koniczynę przy sprzyjającem powietrzu prawie tak dobrze, jak grunt drugiéj klasy; mokrych zaś lat i niepogodnych wydaje znacznie mniejszy zbiór.

d) Pszeniczny grunt czwartéj klasy jest ił zimny niemający w sobie tylko bardzo mało wapna i pruchnicy, z nieprzepuszczalną warstwą spodnią. Pszenica, owies, groszki, koniczyna rodzą się średnio, w mokrych latach zaś chybiają.

2) Jęczmienny grunt nazywa się ów grunt, który zdatny jest pod jęczmień, będąc zarazem zdatny pod oziminę, to jest pszenicę i żyto, ale ostatnie rodzi pewniéj. Jest to miękki, marglowy i piaszczysty grunt glinkowaty i lepszy glinkowatopiaszczysty.

a) Jęczmienny grunt pierwszéj klasy, miękki, ciepły, pruchnicowy grunt glinkowaty, który z pewnością rodzi wszystkie ziemiopłody i z powodu małego nakładu na uprawę, daje częstokroć największy zysk czysty.

b) Jęczmienny grunt drugiéj klasy, urodzajna glinka i piaszczysta glinka, rodzi z pewnością jęczmień, żyto i koniczynę czerwoną.

c) Jęczmienny grunt trzeciéj klasy piaszczysta glinka i dobry glinkowaty grunt piaszczysty, który nie rodzi z pewnością zupełną jęczmienia, ale na którym urodzi się niezawodnie żyto i owies.

3) Żytni grunt nazywa się ów grunt, na którym żyto ozime tylko z pewnością może być siane. Tu rodzaje gruntów piaszczystych mają pierwszeństwo.

a) Żytni grunt pierwszéj klasy, glinkowaty wilgotny grunt piaszczysty, rodzi z pewnością żyto, nie tylko na gnoju, ale także jako trzeci plon po nawozie, a owies jako jarzynę z pewnością.

*) Dobrą spodnią warstwą nazywamy, jeżeli wilgoć zwolna przez nią przesiąka.

b) Żytni grunt drugiéj klasy, suchy, glinkowaty piasek, nawieziony rodzi z pewnością żyto a po niem owies.

c) Żytni grunt trzeciéj klasy, chudy piasek, na którym nie udaje się ani jęczmień a owies, ale tylko żyto. Trzyletni grunt żytni.

d) Zytni grunt czwartéj klasy, lotny, suchy piasek, albo suchy żwir daje tylko po kilkoletnim odpoczynku liche żniwo żyta.

4) Owsiany grunt nazywa się ów grunt, który albo do żadnego z powyższych trzech rodzajów czyli klas nie zdatny jest będąc pod pszenicę i jęczmień zazłym, pod żyto zaś zanadto gliniastym, albo z powodu swego zimnowilgotnego położenia nie rodzi z pewnością oziminy.

a) Owsiany grunt pierwszéj klasy, sucha glinka albo glinka z piaskiem, tudzież grunt na wodę śnigową zanadto wystawiony a w lecie pod łąki nie ma dostatecznéj wilgoci.

b) Owsiany grunt drugiéj klasy, glinka zawierająca w sobie rudę żelazną, albo gruby żwir, albo bardzo mokrą warstwę spodnią.

c) Owsiany grunt trzeciéj klasy, kwaśny, mokry, bagnisty, zły grunt wszelkiego rodzaju, na którym tylko owies się rodzi.

Zważywszy urodzajność i pewność, tudzież rozmaite nakłady na uprawę, te 14 klas gruntu szykują się co do swéj wartości następnie.

Szereg wartości	*Klasyfikacya.*	*Oznaczenie podług składu chemicznego i fizycznych własności.*
1	Pszeniczny grunt 1 klasy	Ił pruchnicowy i miękki ciepły ił z nienaganną warstwą spodnią.
2	Jęczmienny grunt 1 klasy.	Miękki, ciepły, pruchnicowy grunt glinkowaty, gliniasto-marglowaty, żyżny grunt średni.
3	Pszeniczny grunt 2 klasy.	Miernie zwięzły grunt iłowaty i glinkowaty z dobrą warstwą spodnią i w dobrem położeniu.
4	Jęczmien. gr. 2 kl.	Wilgotnawa glinka i piaszczysty glinkowaty grunt.
5	Jęczmien. gr. 3 kl.	Piaszczysta glinka i dobry glinkowato-piaszczysty grunt.
6	Zytni grunt 1 kl.	Glinkowaty, wilgotny grunt piaszczyty.
7	Pszen. gr. 3 kl.	Zimny ił i bardzo twarda glinka ze złą warstwą spodnią.
8	Owsian. gr. 1 kl.	Sucha glinka albo piaszczysto-glinkowaty grunt, kamienista, żwirowata glinka a pod oziminę zamokry grunt.
9	Żytni grunt 2 kl.	Suchy glinkowaty piasek, jeszcze trocha zwięzły piasek.
10	Pszenicz gr. 4 kl.	Ił z zimną spodnią warstwą, ubogi w wapno i pruchnicę, z nieprzepuszczalną spodnią warstwą.
11	Owsian. gr. 2 kl.	Glinka obfitująca w rudę żelazną, albo w gruby żwir, albo mająca spodnią warstwę bardzo mokrą.
12	Żytni grunt 3 kl.	Chudy piasek. Trzyletni grunt.
13	Żytni grunt 4 kl.	Bardzo lekki suchy piasek albo suchy grunt żwirowaty. Sześcio i dziewięcioletni grunt żytni.
14	Owsiany gr. 3 kl.	Kwaśny, mokry, błotnisty, zły grunt wszelkiego rodzaju.

B. *Klasyfikacya podług roślin pastewnych.*

Łąki należące do dóbr rzadko kiedy dają tyle paszy ile potrzeba, przeto w większéj części wypadków potrzeba brakującą paszę do produkcyi potrzebnego nawozu uprawiać na polach ornych. Ztąd wynika ta ważna okoliczność, jakie rośliny pastewne na gruncie mogą być uprawione i jak się udają? Tak z téj przyczyny, jako też ponieważ z więcéj albo mniéj dobrego udania się roślin pastewnych można wnioskować o klimacie, składzie, własności ziemi i spodniéj warstwy, przyjęto też ją za skalę klasyfikacyi gruntu.

Rodzaje ziemi, mogące rodzić koniczynę, dzielą się na następujące klasy:

1) N a j l e p s z a p o d l u c e r n ę z i e m i a obfituje w pruchnicę, głęboką, wapienną, napływową ziemię, albo marglowatą glinkę z głęboką jednorodną dobrą, suchą warstwą spodnią. Tu może lucerna wytrwać 10—15 lat i daje coroku w czterech kośbach 36—48 cetnarów siana z $\frac{1}{2}$ morga naszego.

2) D o b r y l u c e r n o w y g r u n t, jak wyżéj opisany, ale przecież zatwardy albo zapulchny, zawilgotny albo zasuchy, albo z mniéj dobrą warstwą spodnią, w którym lucerna tylko 6—10 lat wytrwa i wydaje rocznie w trzech kośbach 26—36 cetnarów siana z $\frac{1}{2}$ morga.

3) N a j l e p s z y g r u n t p o d k o n i c z y n ę c z e r w o n ą, jest silna glinka zmieszana z wapnem lub

marglem, albo ił nieco wilgotny lub zwięzły; taki grunt daje w 2—3 kośbach 30—40 cetnarów siana z ½ morga.

4) Dobry grunt pod koniczynę czerwoną, jest glinka albo ił; daje on coroku w przecięciu 24 cetnary siana z ½ morga.

5) Dobry grunt pod sparsetę jest ziemia wapnista, pulchna, głęboka, ze spodnią warstwą wapienną suchą, w której sparseta wytrwa 10—12 lat i daje rocznie w 2 kośbach 20—26 cetnarów siana z ½ morga.

6) Lichy grunt pod sparsetę ma płytką albo zasuchą skibę a zamało wapna w skibie i pod skibą. Tu trwa sparseta tylko 5—7 lat, daje częstokroć tylko jedną kośbę, a w przecięciu 15 cetnarów siana z ½ morga.

Klasyfikacya gruntu podług siły rodzajnéj i czystego dochodu.

Zdaniem wielu klasyfikacya gruntu podług jego części składowych mineralnych, albo podług główных przedmiotów uprawy, nie przynosi rzeczywistego pożytku: ponieważ przez nią nie można należycie oszacować gruntu. Zapewne wiele jeszcze przyczyn wpływa na siłę rodzajną i na wartość gruntu, oprócz własności składu onego.

Te są: 1) głębokość skiby, 2) własność spodniéj warstwy, 3) powszechne i szczególne położenie, 4) wilgotność ziemi, 5) zwięzłość siemi, 6) klimatyczne stosunki, 7) temperatura ziemi, 8) czystość ziemi, nie mającej kamieni i chwastów, 9) niebezpieczeństwa, których należy się obawiać przez wylew wody i t d., 10) oddalenie od folwarku, 11) wszystkie rodzaju wspólnych obciążeń (servituta).

Gdy więc wszystkie te przyczyny, siłę rodzajną ziemi powodujące, przy owych klasyfikacyach nie są zważane i gdy daléj, ziemia przez uprawę bardzo się odmienia w swych własnościach, np. mocna glinka przez mocne nawożenie albo posypanie marglem może być podniesiona do klasy miękkiéj glinki, jako też ziemia żytnia może zostać jęczmienną. Że zaś taki wypadek będzie przy klasyfikowaniu podług siły rodzajnej, i że przytem nazwa klasy własność ziemi daleko mniéj oznacza, a niżeli przy nazwach tamtych klasyfikacyi; każdego razu można z pewnością dokladniej wiedzieć, jaka to jest ziemia, gdy się mówi o miękkiéj, pruchnicowej glince, albo o ziemi jęczmiennéj pierwszéj klasy, a niżeli gdy ją nazwiemy gruntem, który daje 2½ korca żyta wartujący dochód czysty.

Te różne zdania dałyby się może pogodzić tym sposobem, gdyby chcąc oszacować wartość ziemi, klasyfikacya była robiona podług czystego dochodu; we wszystkich zaś innych wypadkach podług chemicznych części składowych albo podług głównych przedmiotów uprawy. Ale przy każdej klasyfikacyi może być zważana zawsze tylko terazniejsza własność ziemi, żadną miarą zaś możliwe jej ulepszenie przez uprawę.

Klasyfikując podług siły rodzajnej albo podług brutto-dochodu wynajdujemy ów dochód, jaki ziemia dotąd przy zwyczajnym systemacie gospodarstwa i bez wysilenia siły w roli, trwale i zwykle dawała i podług tego pochodu tworzą się dowolne, każdemu zamiarowi odpowiedne klasy. Klasyfikując zaś podług czystego dochodu, odciągają się od owego brutto-dochodu wyrachowanego, obrócone nakłady na wyprowadzenie onego, a czysty dochód ztąd wypływający jest także podziałką klas w dowolnéj ilości mających się utworzyć.

Kilka słów o Multanach (Mołdawii); napisane dla dzierżawców dóbr ziemskich.

Przez Józefa Poradowskiego.

Pewien Francuz, zamieszkały od lat kilkunastu w Multanach, znający kraj ten, na zapytanie o jego stosunkach gospodarskich wyrzekł te słowa: *»S'il vous importe de s' instruire de l' etàt de la fortune de quelquesuns des seigneurs fonciers, ou fermiers moldaviens, demandez s'il a beaucoup de froment? S' il a une stodol (grenier) et pour surcroit de malheur une vinnocournia (distillerie)? et vous pouvez être convaincu, qu'il fera banqueroute en peu de temps«* *) Otóż to, co on powiedział i co jest niezmiernie rzeczą ważną wiedzieć tym którzy się w Multanach chcąc osiedlić, w szczególności wyłuszczyć jest moim zamiarem.

Od dosyć dawnego czasu uboższa szlachta polska w trzymaniu dzierżaw u bogatszéj znajdowała swe utrzymanie. Podziały familijne i różne inne okoliczności rozdrabiały majątki. Liczba dzierżaw-

*) Chceszli wiedzieć jaki jest stan majątku dziedzica lub dzierżawcy multańskiego? zapytaj się go, czy uprawia dużo pszenicy? czy ma stodołę a na domiar nieszczęścia gorzelnię? a możesz być pewnym, że wkrótce zbankrutuje.

ców mnożyła się ztąd coraz bardziéj, a w tym samym stosunku ubywały drzierżawy. To było powodem, że znaczna liczba dzierżawców szuka za Dnieprem w Chersonie i Multanach przytułku. Będzie więc nie od rzeczy wspomnieć o Multanach w tym względzie, zwłaszcza gdy teraz coraz więcéj przedsiębierców w zawodzie gospodarskim z Podola, Wołynia i Galicyi przenosi się do Multan.

Ja tylko o téj części Multan mówić będę, która między Dniestrem i Prutem jest położona, i łącznie z Budziakiem, prowincyami: Izmail, Kilia i Akermann stanowi dzisiejszy okręg Besarabią (Besarabskaja obłast) zwany. Druga część Multan, to jest za Prutem, nieznana mi i oprócz tego dotąd jeszcze tam nie szukamy dzierżaw.

Położenie Besarabii zupełnie jest to samo jak Podola. Od granic Bukowiny do morza czarnego wysoka płaszczyzna nieprzerwana, lekko ku południowi stoczysta. Wody jedynie, wrzynając się do powierzchni morza, robią głębokie jary przy swych ujściach do rzek głównych. Klimat kraju rozciągającego się prawie na cztery gradusy, to jest od 45 do 49, już z swéj natury bardzo nierównym być musi; i tak w okolicy Kartalu i Izmaiłu o trzy tygodnie raniéj zaczynają się żniwa niż koło Chocima. Pod względem zdrowia można Besarabię z Węgrami porównać, lecz przeżywszy kilka lat w Węgrzech, przekonałem się, że w Besarabii nierównie trudniéj aklimatyzować się i tak jak w Węgrzech czém kraj daléj od gór oddalony, tém jest niezdrowszy. Szczególnie okolice Kilii i Izmaiłu są zabójcze dla nas Polaków.

Skaliste brzegi Dniestru są arcyzdrowe, wszystkie zaś błotniste są niezdrowe Kto do Besarabii przybywa, osobliwie z familią, niech sobie lekce nie waży wyboru miejsca pod względem zdrowia. Znam naszych, którzy co mieli najdroższego, familię utraciwszy, przedsięwzięcia swego odstąpić musieli. Szczęsciem najurodzajniejsze okolice są najzdrowsze.

Czarnoziem w ogólności stanowi grunta, wyjąwszy przestrzeń kilku mil od morza, któréj skład jest petryfikacya wyrzutków morskich, zatem piaskowata i po części leśna (kodry) a w okolicach Kiszeniewa glinkowata. Że kraj ten jest urodzajny, każdemu wiadomo: przysłowie to albowiem dawne: »o multańską posesyę, panie drzerżawco! nie wiele się targuj, daj co bojar żąda, jak raz posiejesz, trzy lata zbierać będziesz.« Jednakże doświadczenie przekonało mnie, że na Podolu przy należytéj uprawie, w przecięciu siódme ziarno daje ziemia, gdy tymczasem na Multanach bywa ledwie szóste. O przyczynach tego późniéj pomówimy.

Pod względem urodzajów należy Besarabię na trzy części podzielić: pierwsza najurodzajniejsza część jest ta w któréj są lasy: gdyż te okolice w których lasów nie ma podlegają nader często posuchom. Trzeba być w Besarabii, aby sobie wyobrazić jak posucha zboże i trawy wypala. W miesiącu czerwcu widywałem łany, na których ani śladu posiewu dostrzedz nie można było.

Do tych leśnych okolic należy naprzód Raja chocimska. *) Jestto część Besarabii na granicy bukowińskiéj, między Dniestrem i Prutem. Wzdłuż téj granicy są lasy bukowe, a na tychże brzegach od Chocima aż do Nowosielicy ciągnie się nieprzerwany prawie łańcuch osiadłości, stanowiących wsie ruskim narodem zamieszkałe. W każdéj z tych wsi najurodzajniejsze są sady i owoce znaczne przynoszą dochody. Od szeregu tych wsi rozciągają się urodzajne niwy. I ta część kraju jest bez wątpienia najpiękniejsza całéj w Besarabii.

Do pierwszego rozdziału przyłączyć trzeba osiadłości okolic czuhuńskich lasów, ciągnących się od Dniestru do Pruta tak np. jak leży Oknica, Fontanaałba, Kupczyn i t. p.

Od Chocima do Soroki okolice na dwie mile od Dniestru są niemniéj urodzajne. Bardzo wdzięczna ziemia po obu stronach pasma lasów przecinających Besarabię poprzek od Dubasar do Pruta, Kodry zwanych.

Druga część mniéj urodzajna jest po nad Kobołte, Kajnar, Rewuth, Wajakrusze, Łapuszne, aż do Orhejowa; i tu ten sam rodzaj ziemi jak w pierwszéj części ale bez lasów, wystawionej na posuchy.

Reszta kraju zawodzi w urodzajach nadzieję rolnika, bo ten ledwie na drugie ziarno zbioru liczyć może. Bywa jednakże w Budziaku 10 i 12 ziarn plonu, ale to są, podług mego dziesiecioletniego doświadczenia, rzadkie wypadki. W jesieni bywają częste deszcze, oziminy wyglądają téż pięknie, lecz gdy z końcem stycznia śnieg zginie, i przy końcu marca deszcze zaczną, zwykle wymakają; a co tę periodę przetrwa, zginie w czerwcowéj posusze. Powszechnie zaś zboże téj okolicy jest liche i o trzecią część wartości zboża z innych okolic, w Odesie bywa sprzedawane.

Ziemia besarabska w ogólności oborniku jeszcze nie potrzebuje; jest jej dosyć, zostawiona ona w dłu-

*) Raja, słowo tureckie, oznacza haracz opłacającego. Za czasów tureckich ta część kraju przeznaczona była na utrzymanie twierdzy chocimskiéj.

goletnim ugorze odzyskuje przez urodzaje nadwątloną siłę, a jeżeli tu i ówdzie jest nieurodzajną, pochodzi to z wpływu klimatycznego, a zatem pod uprawę zboża mniéj bywa używaną.

Opisawszy Besarabię (dawniéj Multany) pod względem położenia i własności gruntu z własnego przekonania, przystępuję do opisania gospodarstwa. Aby zaś czytelnikowi wyjaśnić ile możności bilans zwyczajnego tu gospodarstwa, wspomnieć mi należy wprzódy o sposobie brania i trzymania dzierżaw.

Majątki ziemskie w Besarabii są w posiadaniu rządu, duchowieństwa świeckiego, klasztorów i obywateli. Dobra rządowe są wszystkie zaczynszowane; duchowieństwa świeckiego, klasztorne i obywateli zaś dobra puszczane są w dzierżawę. Kontraktów zawierać w Besarabii nie ma zwyczaju. Dzierżawca bierze tylko gołą ziemię i sam wszystko musi zasiewać, przeto rokiem pierwéj bierze dzierżawę. Płaci po wzięciu zadatek, a dopiéro 23go kwietnia ruskiego kalendarza, roku następnego płaci dzierżawną tenutę. Inwentarza, map gruntów nigdzie nie nadybywałem.

Chcąc mieć dzierżawę, wyjechać za nią potrzeba skoro na wiosnę śnieg zejdzie, jeździ się po miasteczkach i jarmarkach, pytając się o dzierżawę u faktorów żydów, których tu wszędzie dosyć i podobnemi interesami się zajmują. Faktory, aby się niepozbawić zysku, recytują na pamięć inwentarz i cenę dzierżawy, ale nazwiska wsi ani właściciela nie wymieniają, aby bez nich układu nie zrobić. Co się tyczy ceny, mniéj więcéj wiarę im dać można, ale co się tyczy inwentarza, połowa ledwie tego znajdzie się na gruncie. Zawiera się więc naprzód umowa z faktorem, ile jemu za trudy zapłacić wypadnie. Zwykle biorą od dzierżawy 10 czerwonych złotych, i to dopiéro po wzięciu dzierżawy. Przyjechawszy na grunt, kończy się jego usługa na tém, że go się używa do umowy z wychodzącym dzierżawcą, ile mu zapłacić trzeba za to, że pozwoli od czerwca porobić paraniny, zasiać oziminy i bydło robocze paść; za to daje się dzierżawcy pół rubla od fałczy (około 46 kr. m. k., fałcza zawiera 2⅔ morgów chełmińskich) zięblę darmo winien porobić. Umowę tę potrzeba zrobić na pismie, bo się często trafia, że dzierżawcy umowy ustnéj nie dotrzymują. Dopełniwszy tego pierwszego warunku, szukający dzierżawy niech się sam stara z wszelką przenikliwością wywiedzieć się o następujących okolicznościach: cena 1) roczna dzierżawy, 2) dochód gotowego grosza, 3) ilość gruntów, 4) własność tychże, 5) pańszczyzna i obowiązek włościan.

Co się tyczy ceny, dowié się o niéj od miejscowego arędarza, lub od wychodzącego dzierżawcy jak pod względem dochodów majątek jest ceniony. Nadewszystko strzedz się trzeba porównywać majątek w Besarabii z majątkami podolskiemi lub galicyjskiemi; porównanie to byłoby bardzo zawodne; majątki besarabskie o ile świetne o tyle w bilansie zawodne: np. majątek składający się ze 100 chałup, z których odrabiają włościanie kilka tysięcy dni pańszczyzny, z 900 morgów ornego pola, które bez nawozu pszenicę rodzi; z 500 morgów suchej sianożęci; z kilkuset morgów pastwisk i 500 rubli gotowego grosza, może i stawek rybny w nim się znajduje i t. p. korzyści. Majątek taki w porównaniu naszych majątków takbyśmy cenili.

Przy trzypolowem gospodarstwie 300 morgów pszenicy, połóżmy tylko piąte ziarno, w przecięciu dadzą 1500 korcy, po 1½ rubla uczyniłoby 2550
gotowego grosza 500
z przychowku bydła 250

Razem rubli srebrnych . 3000

Jarzyna na wydatki i procent od kapitału. Przy lepszem trochę gospodarstwie, urodzaju i lepszych cenach, znaczne widoki zysku!

Taki sam majątek w Besarabii, tak oceniony, i broń boże tak wzięty, przyprowadziłby dzierżawcę do zupełnéj straty kapitału. Przyczynę tego wyłuszczę późniéj gdy mówić będę o sposobie prowadzenia gospodarstwa.

W Besarabii ceni się zwykle, w jednoroczném dzierżawie 10 rubli jedna chata, mając na względzie ilość i dobroć gruntów, położenie majątku, gotowy grosz z karczem, młynów i t. p. źródeł. Średnia proporcya gruntu jest: 15 fałcz na chatę; to jest: na 100 chat, 1500 fałcz ziemi w ogólności. Jeżeli téj proporcyi nie ma, dziesięć rubli za chatę przepłacona dzierżawa. Gdy gotowy grosz z propinacyi przewyższa połowę tenuty, zwykły dowód, że mało gruntu i takie dzierżawy nienajkorzystniejsze.

Co do gotowego grosza, takowy w majątkach besarabskich pochodzi: z propinacyi, dyżmy, adetu, kalapu, rogowszczyzny, imaszu, przewozu, ogrodów fruktowych, winnic i bułgarskiego. Propinacya z dyżmą *) liczy się pięć rubli na chatę, lecz tu

*) Dyżma jest dziesięcina, którą włościanin multański daje corocznie z plonu zboża, siana, owoców i t. p.

na stan włościan wzgląd mieć trzeba; gdyż w uboższéj osadzie bywa mniejszy dochód. Karczmy zaś po traktach pomnażają dochód.

Adet jest to gotowy grosz opłacany po rublowi z chaty czynszu. Dochód ten tylko w chocimskim powiecie zastałem. Kalap, obowiązek przędzenia, zwykle redukowany na pieniądze. Obowiązek ten mało gdzie istnieje. Te dwie ostatnie kategorye, równie jak i rogowszczyznę nie we wszystkich majątkach zaprowadzono, trzecią część zwykle dzierżawca gdzie są traci, gdyż sposoby exekucyi więcéj kosztów i ambarasu za sobą ciągną, niż te dochody warte. Imasz są to stepy, przy wodzie położone, które wynajmują się na wypas i chów bydła. Przestrzenie te niezmierzone stanowią dochód niepewny: zależy bowiem od roku, czy handel bydłem idzie pomyślnie lub niepomyślnie Podobnież ma się rzecz z ogrodami fruktowemi i winnicami, których dochód zawisł od pomyślnego zarodzenia owoców i winogron. Bulgarskie stanowi pewny dochód z ogrodów warzywnych, które się wynajmują na wiosnę, a w jesieni dopiéro Bulgar przy wyprzedaniu zbioru płaci. Ogrody te położone są po nad wodą, jak we Włoszech plantacye ryżu; w nich sadzi się rozmaite ogrodowiny i tytoń. Woda za pomocą śluzy wchodzi między grządki i ułatwia polewanie roślin. Tym sposobem pracowity Bulgar korzysta z lenistwa Multanina, który nie ciérpi pracy około warzyw, ale je jeść lubi i drogo je od niego zakupuje.

(Dalszy ciąg nastąpi).

O warzeniu piwa z ziemniaków.

Dr. Sprengel, któremu gospodarstwo zawdzięcza tyle ważnych odkryć i ulepszeń, w jednym z zeszytów swego dziennika, opisał sposób warzenia piwa z ziemniaków. Wyraża się on następnie w téj mierze:

Wiadomo że przyjęto za ogólne prawidło, iż przestrzeń ziemi, wydająca 26½ garncy lwow. żyta (= szeflowi drezdeńskiemu) w równych zresztą okolicznościach wyda przynajmniéj 100 funtów ziemniaków, a w dobrym roku na tę roślinę daleko więcéj. Przypuściwszy że szefel żyta i szefel ziemniaków ważą po 160 funtów, tedy z równéj przestrzeni zbieramy żyta funtów 1280, a ziemniaków funtów 16000.

Główną składową częścią ziemniaków i żyta jest krochmal. Ta to substancya stanowi pożywność żyta i ziemniaków, i ona to w gorzelni zamienia się na spirytus.

Zwykle liczymy w przecięciu 54 procentu krochmalu w życie a 18 w ziemniakach. Przypuszczając powyższy stosunek zbioru żyta do ziemniaków, zbieramy z danéj przestrzeni ziemi przeszło 4 razy więcéj krochmalu ziemniakami a niżeli żytem. Ztąd to ziemniaki stały się tak ogólnym pokarmem. Ztąd też pędzenie wódki z ziemniaków tak bardzo się rozpowszechniło, iż zupełnie prawie przytłumiło pędzenie jéj z żyta, pomimo że przeciw wódce ziemniaczanéj tyle krzyczano, tyle niebezpiecznych skutków wystawiano.

Skoro więc zważymy, że ziemniaki jedynie dla swéj wielkiéj produkcyi krochmalu zostały powszechnym pokarmem, że z nich już tylko niemal wódka się pędzi, tedy słusznie powinno nas to zadziwić, iż dotąd nie warzą z nich ogólnie także piwa, które równie jest zdrowe, orzeźwiające i posilne jak piwo zbożowe, którego głównym pierwiastkiem nic nie jest innego, tylko krochmal.

Częściami lotnemi i spirytusowemi piwa, są kwas węglany i wyskok winny: obadwa te ciała tworzą się podczas fermentacyi czyli robienia piwa; częściami zaś pożywnemi onego są: cukier krochmalowy, niecałkiem jeszcze rozłożony, zwłaszcza będący w stanie gumy, i pierwiastek gorzki chmielu. A zatem kwas węglany, nierozłożony cukier krochmalowy i guma także są głównemi częściami składowemi piwa, które im więcéj ma w sobie tych substancyi, tém jest lepsze i smaczniejsze. Wszakże żadna z tych części składowych nie znajduje się w słodzie jęczmiennym, ani pszennym, ale raczéj za pomocą sztuki w nim się tworzy z krochmalu będącego w słodzie. Krochmal zatém jest jedynym i głównym żywiołem piwa; bez niego napój ten byćby nie mógł. Następującym sposobem przemienia się on na wyżéj wymienione części składowe piwa: proces zacieru zmienia krochmal na cukier i gumę krochmalową; następnie zaś fermentacya (technicznie: robienie piwa po zadaniu drożdży) przeistacza te dwa ciała: cukier na kwas węglowy a gumę na alkohol czyli spirytus winny; przyczém zawsze pozostaje pewna część cukru i gumy w stanie nierozłożonym. Owoż tym sposobem tworzą się z krochmalu główne części składowe piwa: kwas węglany, spirytus winny, cukier i guma ztąd okazuje się, że im zamożniejsze będzie w krochmal zboże, na słód użyte, im dokładniejsze czyli jednostajniéj wykonane będzie słodowanie, tém lepsze, mocniejsze i trwalsze będzie piwo.

Kiedy więc krochmal jest głównym pierwiastkiem piwa, bez którego ani myślić o otrzymaniu tego na-

poju; kiedy ziemniaki zawierają w sobie krochmal, będący główną ich częścią składową, w niczem a niczem nie różniący się od krochmalu zbożowego; cóż jest naturalniejszego jak wyrabiać z nich piwa równie trwałe, równie mocne i smaczne jak ze słodu zbożowego? A więc nie nad tem słusznie zastanowić się trzeba, że z ziemniaków robi się piwo, ale raczéj nad tém, że dotąd nie używano ich tak ogólnie na ten napój, jak ogólnie pędzono z nich gorzałkę, ową truciznę, moralność, dobre mienie, wszelkie dobre zarody i usposobienia w ludziach zabijającą« *)

»Sposób werzenia piwa z ziemniaków jest nader łatwy i prosty, i zasadza się na takiem postępowaniu: ziemniaki opłókane trą się na stosownéj tarce: miazga z nich daje się pod prasę dla oddalenia z niéj wody roślinnéj, w ziemniakach się zawierającéj: robota ta jest koniecznie potrzebną, a im dokładniéj będzie wykonana, tém téż lepsze będzie piwo. Potém masa wyprasowana, składająca się z krochmalu i pierwiastku włóknistego, zaciera się zwyczajnym sposobem, dodawszy do niéj dziesiątą część (na wagę) słodu jęczmiennego, na powietrzu suszonego. Otrzymana brzeczka, czyli płyn słodki, zadaje się chmielem, drożdżami tak jak każda inna **) Słowem dalsze postępowanie w niczem się nie różni od zwyczajnego. Tym sposobem otrzymane piwo, powtarzam, równie jest smaczne, mocne, trwałe, jak piwo zbożowe. Z resztą niechaj sobie nikt nie wyobraża, ażeby takie piwo było tylko surogatem; nie, piwo to jest rzeczywiste jak każdy inny jego gatunek.«

»Zachodzi teraz pytanie: ile potrzeba ziemniaków do zrobienia piwa tak mocnego jak zwykle mamy z danéj ilości słodu? Ziemniaki zawierają w sobie 12 do 20 procentu, a czasem daleko więcéj krochmalu; 6 do 9 procentu pierwiastku włóknistego i 70 do 80 procentu wody roślinnéj. Biorąc ogółowo można przyjąć w ziemniakach 25 procentu substancyi stałéj, przeistaczającéj się na cukier i gumę (gdyż włókno téj przemianie ulega) i 75 procentu wody roślinnéj.«

»Słód mieści w sobie około 75 procentu substancyi stałéj na cukier i gumę się przemieniającej; a zatem 3 części na wagę ziemniaków, tyle zawierają w sobie głównego pierwiastku piwa, co jedna część słodu. Według téj zasady, do warki, do któréj się daje 1600 funtów słodu, a w których, podług tego co się wyżéj rzekło, mieści się tylko 1200 funtów substancyi na piwo się przerabiającej, potrzeba 4800 funtów ziemniaków surowych, mających w sobie także 1200 funtów wspomnionéj substancyi.«

»Teraz porównajmy zbiór jęczmienia ze zbiorem ziemniaków. Przypuśćmy, że morg saski wydaje 12 szefłów (1 = 26½ garn.) jęczmienia, co robi 1320 funtów, w których mieści się najwięcéj 1000 funtów krochmalu. Z takiejże przestrzeni ziemi, równéj żyżności, zbieramy przynajmniéj 100 szefłów ziemniaków, jeden szefel licząc po 160 funtów zrobi to 16000 funtów, które podług powyższéj zasady, zawierają w sobie przynajmniéj 4000 funtów krochmalu. Zatém z danéj przestrzeni ziemi mamy 4000 funtów krochmalu z ziemniaków, a tylko około 1000 funtów krochmalu jęczmiennego.«

»Należy się spodziewać, że panowie gospodarze technicy wziąwszy ten przedmiot pod rozwagę zechcą się otrząsnąć z przesądu: że piwo z ziemniaków jest czczem urojeniem, rzeczą niewykonalną. Z mojéj zaś strony upewniam, że jestem mocno o tém przekonany, że skoro tylko piwo ziemniaczane wejdzie w użycie, niebawem tak przytłumi browary słodowe, jak gorzelnie ziemniaczane przytłumiły pędzenie wódki ze zboża. To nastąpi niezawodnie: bo z natury rzeczy nastąpić będzie musiało!«

Kto pierwej zacznie i dobrym produktem nabędzie wziętości, ten będzie mieć takie korzyści, jakie mieli ci, którzy z ziemniaków gorzałkę pędzić zaczęli. Wreszcie warząc piwo ze słodu, przy zbyt niskich cenach nie można obstać, ale piwo ziemniaczane może być o połowę tańsze, a przeto bardziéj się rozszerzyć w najliczniejszéj klasie konsumentów i z czasem wódkę w zbytecznéj ilości wyrugować. Kwestya ta nie tylko pod względem przemysłu gospodarskiego, ale także i pod względem pomyślności i obyczajności prostego ludu zasługuje na największą uwagę.

---

*) Zwróćmy tylko uwagę na wypadkie tarnowskie, a dopiéro się przekonamy, że gdyby owej trucizny w takim stopniu nie było, i one nie byłyby tak krwawe. *Przyp. red.*

**) Podług metody panny Bomhamel z Berlina, któréj piwo kosztowałem na zgromadzeniu gospodarzy niemieckich w Wrocławiu, można się wcale obejść bez słodu przy warzeniu piwa ziemniaczanego; podobnież i pan Betzhold w Warszawie ogłosił, że wyrabia takież piwo bez słodu. *Przyp. red.*

Gnilizna ziemniaków pojawia się i tego roku.

W numerze 144tym, z dnia 24 maja b. r. donosi powszechna gazeta augsburska z Frankonii, że wysadki ziemniaczane posadzone na wiosnę w ziemi zwięzłéj (gliniastéj) zgniły nim wzeszły, i że czém innem obsiać pole musiano; takiéj wiadomości udzielają także pisma angielskie z różnych hrabstw. Wypadek ten dowodzi, że odnowienie wysadków z nasienia staje się coraz większą koniecznością. Nie doszła nas wprawdzie z kraju żadna wiadomość, aby ziemniaki świéżo posadzone miały gnić na polu; lecz co się teraz nie stało, stać się jeszcze może na przyszłość. Ostrożność każe więc myślić zawczasu o wypielęgnowaniu czerstwego nasienia. Wyżwspomniona gazeta radzi Niemcom i rządy czyni na to uważnemi, aby nasienie ziemniaków sprowadzali z południowéj Ameryki, a mianowicie z Peruwii i Boliwii. Wschodnie obwody nie doszły do takiéj ostateczności wycienczenia gruntów, które już nastąpiło w Niemczech, lecz obwody zachodnie, ledwo ujdą grożącéj klęsce; powinni się zatém gospodarze obwodów wschodnich zatrudniać wypielęgnowaniem nasienia ziemniaczanego, i dostarczać go obwodom zachodnim. Utworzy się nowa gałęź przemysłu i handlu, i nie będą przymuszeni zakupywać go od Niemców, którzy zamiast amerykańskiego sprzedawać im będą nasienie u siebie wypielęgnowane, zaród choroby w sobie mieszczące.

Wiadomości handlowe od 1 do 8 czerwca, roku bieżącego.

Targ na woły we Lwowie. Z powodu świąt, nie było targu na woły.

Ceny produktów we Lwowie. Handel zbożem i innemi produktami gospodarskiemi coraz mniéj okazuje życia. Za korzec pszenicy dają od 5 złr. 12 kr. do 5 złr. 36 kr., za bardzo piękną tylko dostać można 6 złr., żyta od 4 złr. 24 kr. do 4 złr. 48 kr., jęczmienia od 3 złr. 36 kr do 4 złr. 24 kr., hreczki staréj od 3 złr. 24 kr. do 4 złr., nowej od 2 złr. 24 kr. do 3 złr., owsa 2 złr 36 kr. Za korzec krupek hreczanych 14 do 16 złr., grubych od 11 złr 30 kr. do 14 złr., jagieł od 8 złr. 12 kr. do 10 złr, fasoli od 4 złr. 48 kr. do 5 złr. 12 kr., grochu od 4 złr. 36 kr. do 5 złr., bobu od 4 złr. 48 kr. do 5 złr., szocowicy od 3 złr 48 kr. do 4 złr. 36 kr., krupek perłowych od 12 złr. 30 kr. do 15 złr. 24 kr., krup zwyczajnych jęczmiennych od 4 złr. 48 kr. do 5 złr. 36 kr.; za faskę masła 6garncową od 11 do 12 złr., za cetnar szmalcu wieprzowego 15 do 15 40 kr., oleju rzepakowego 16 złr., inne oleje 13 do 14 złr. 48 kr, anyżu 6 złr. 48 kr., kminu 6 złr. 24 kr. do 7 złr., wosku krajowego 82 do 83 złr, miodu z woszczynami 17 do 19 złr., patoki 6 złr. 36 kr. do 7 złr. 24 kr., tureckiego miodu białego 22 do 23 złr., koniczu białego i czerwonego 14 do 15 złr. (dopytywanie ustało zupełnie); płótno gospodarskie za półsetek 5 do 8 złr., do pakunku 2 złr. 48 kr. Za garniec okowity 30° dają 38 kr. m. W większych partyach mało jest pokupu.

Z Wiédnia, 29 maja. Już od połowy maja coraz więcéj przybywa wołów na naszą targowicę; przeszłego tygodnia przybyło ich naraz 725 sztuk z Galicyi, a tak z temi, które przybyły z Węgier i innych prowincyi bliższych stolicy, było na ostatnim targu przeszło dwa tysiące wołów. Zupełnie dołożonych wołów nie bywa: widać, że z osypką szczędzili gospodarze, a jednak każą sobie dobrze płacić. Za partyę 9cetnarowych wołów z Galicyi, zapłacili masarze na nogach po 168 złr. Taxa funta mięsa na miesiąc czerwiec zostanie jak pierwéj 10 kr. m. k.

Konkurs

na obsadzenie miejsca dla pełnienia tymczasowo obowiązków Sekretarza przy c. k. galicyjskiem Towarzystwie gospodarskiem.

Stosownie do uchwały Komitetu nieustającego c. k gal. Towarzystwa gospodarskiego z posiedzenia na dniu 27 maja t. r. obwieszcza się niniejszém miejsce dla pełnienia tymczasowo obowiązków Sekretarza przy wymienioném towarzystwie za roczną remuneracyę cztérysta (400) złr. m. k, przyczém nie omieszka się miéć wzgląd na okazaną zdatność i pilność w razie obsadzenia stałej posady sekretarza, co jednak tylko po pomnożeniu i ustaleniu się funduszów Towarzystwa nastąpić może.

Pragnący uzyskać to miejsce, mają udowodnić biegłość w języku polskim i niemieckim, równie i innych żyjących jeżeli jakie posiadają, oraz znajomość w naukach przyrodzenia, niemniéj wywieść się z nieposzlakowanego postępowania. Podania w tym względzie mają być przedłożone wymienionemu Komitetowi, najdaléj do 16 czerwca t. r.

We Lwowie, dnia 27 maja 1846.

Od Komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redaktor T. W. Kochański. — Drukiem Piotra Pillera.